

Norwegia prawie zwalczyła piractwo

28 stycznia 2015

Norwegia wprowadziła kiedyś ostre antypirackie prawo, a poziom piractwa wyraźnie spadł. To jednak nie oznacza, że ostre prawo się przydało i nie oznacza, że nagle przemysł muzyczny zaczął zarabiać krocie.

Bardzo interesujące jest obserwowanie krajów, które wprowadziły ostre rozwiązania antypirackie. Przykładowo Japonia jest takim krajem i niestety jest to również kraj, gdzie obserwowano drastyczne spadki przychodów rynku muzycznego.

Inny „antypiracki” kraj to Norwegia. W lipcu 2013 roku w tym kraju weszło w życie prawo, które dało posiadaczom praw autorskich dodatkowe możliwości ścigania piratów i monitorowania naruszeń w sieci. Co ciekawe, spadek poziomu piractwa zaobserwowano w Norwegii już w latach 2008-2012, a więc przed zaostreniem prawa. Mimo to niektóre organizacje starały się przekonywać, że to właśnie prawo pokonało piractwo.

Na dzień dzisiejszy piractwo w Norwegii jest „prawie wyeliminowane”, a przynajmniej tak twierdzi organizacja IFPI Norge, która reprezentuje przemysł muzyczny tego kraju. Z danych ujawnionych przez IFPI serwisowi Music Business Worldwide wynika, że tylko 4% Norwegów w wieku do 30 lat nadal korzysta z nielegalnych platform wymieniania się plikami.

Dodatkowo mniej niż 1% ludzi z tej grupy twierdzi, że wymienianie się plikami jest dla nich głównym sposobem pozyskiwania muzyki.

Czy to zasługa ostrego prawa? Raczej nie, bo nikt z tego prawa szczególnie nie korzystał. Nawet przedstawicielka IFPI Norge

Marte Thorsby w wypowiedzi dla Music Business Worldwide przyznała, że piractwo wyeliminowano w inny sposób. To zasługa legalnych usług, które są teraz bardziej przyjazne użytkownikowi. Szczególne znaczenie mają rzecz jasna usługi streamingowe, które są chętnie używane przez młodszych ludzi.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ta „eliminacja piractwa” wpłynęła na przychody przemysłu nagrań?

W 2009 roku przychody tego przemysłu w Norwegii wynosiły 592 mln koron norweskich. W roku 2014 wynosiły 603 mln koron, a więc niewiele więcej. Co ciekawe, przychód w roku 2014 jest niższy niż w 2013, a gdyby dodatkowo wziąć pod uwagę inflację, można powiedzieć tylko jedno – nie nastąpił jakiś szczególny wzrost przychodów po wyeliminowaniu piractwa.

Dlaczego nie ma wzrostu przychodów, skoro piractwo podobno przynosiło milionowe straty? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Antypirackie raporty o milionowych stratach zawierały mocne przekłamania. To, że ktoś pobrał z sieci nagrania o wartości rynkowej 300 zł, nie oznacza, że ta sama osoba wydałaby 300 zł na te nagrania.

Wyeliminowanie piractwa w Norwegii mimo wszystko jest pewnym przełomem. Pokazuje ono, że przemysł muzyczny zaczyna się dostosowywać do realiów rynku. Zaczyna wychodzić do klienta, a nie tylko na niego narzekać. To otwiera pewne szanse, ale po drodze są bariery do pokonania.

Coraz częściej podnoszona jest kwestia wynagradzania artystów w modelu streamingowym. Sam rynek streamingu tak naprawdę dopiero się rodzi. Przed przemysłem muzycznym stoi jeszcze wiele wyzwań i to wyzwań realnych, a nie tylko tych wyimaginowanych.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)